

Ty cny Alfonsie coś do bezpiecznego
 Portu w złą chwilę łódź mą nakierował,
 I tylko co już niepograżonego
 Sameś wydzwignął i sameś ratował.
 Nie broń tym kartom czoła wesołego,
 Ktorem ci iako ślub iaki zgotował,
 Z czasem cię głosić będzie pono jeszcze,
 Co cię ledwie thnie teraz pioro wieszczę.

Słuszna ieżli się kiedy Chrześcijaństwo,
 Uspokoiwszy wewnętrzne nienawiści,
 Wodą i lądem ruszy na pogaństwo,
 Niesprawiedliwe odiać mu korzyści,
 Aby cię sobie wzięli na hetmaństwo,
 Ziemią lub morzem czegoś życzem wszyscy,
 Tym czasem słuchay o naśladowniku,
 Godfreda, a wczas gotuy się do szyku.

Szósty rok miał iako ku wschodowi,
 Chrześcijańskie się woysko wyprawiło,
 Nicea zdzierżać niemogła szturmowi,
 Antyochyi fortelem dobyło.
 Którą przeciwko możnemu Persowi
 Wygraną w polu bitwą obroniło,
 Potym Tortozę wzięwszy, miejsce dało
 Zimie, i roku nowego czekało.